

"Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo"

/Jacek Piłsudski/

Cena 10 zł

wiadomości bieżące

- KU NIEPODLEGŁOŚCI -

PISMO SZYBEGÓWYCH CZŁONKÓW SOLIDARNOŚCI x Nr 159 Y - 15.04.1986 r.



A P E L Przewodniczący NSZZ "Solidarność" regionu Dł. Śląsk Władysław Frasyniuk jest osobą szczególnie prześladowaną przez władze PRL. Od 13 grudnia 1981 r., po prawis rocznej działalności w podziemiu W. Frasyniuk niemal cały pozostały czas przesiedział w więzieniu. Gatatni, 3,5 - letni wyrok zapadł na jego spotkaniu się z Lechem Wałęsą w lutym 1985 r. i spotkanie to było jedynym sowodem tego wyroku. Jako więzień W. Frasyniuk jest w sposób wyjątkowy szykanowany fizycznie i psychicznie. Jest ściśle izolowany od kontaktów z rodziną i adwokatem. 26 marca 1986 r. został kolejny raz dotkliwie pobity przez strażników więziennych w Lubaku. Dla Polski, a zwłaszcza dla Dolnego Śląska Frasyniuk stał się nieugiętym symbolem "Solidarności".

A p e l u j e m y do związków zawodowych na całym świecie, do partii politycznych i rządów w krajach demokratycznych, do opinii publicznej o wywieraniu nacisków ekonomicznych, dyplomatycznych i propagandowych w celu

uwolnienia Władysława Frasyniuka.

Wrocław, 4 kwietnia 1986 r.

Przew. NKS NSZZ "Solidarność"
reg. Dł.Śl.: Marek Muszyński

Przew. Solidarności Walczącej:
Kornel Merawiecki

KARTY

Było ich około 12 tysięcy oficerów służby czynnej, rezerwistów zmobilizowanych w przeddzień wybuchu wojny, policjantów i dowódców Korpusu Schrony Pogranicza. W większości stanowili kwiaci inteligencji polskiej kresów wschodnich, byli ludźmi nauki i kultury, profesorami Uniwersytetu Batoiego w Wilnie, pisarzami, adwokatami, lekarzami i duchownymi wszystkich wyznań. Mieli walczyć z Niemcami, ale nie zdążyli, bo ogarnęła ich burza od wschodu. Pojmani podstępnie przez Czerwoną Armię, znaleźli się niespodziewanie w obozach sowieckich. W październiku 1939 r. rozpoczął się ich dramat, ale oni mieli do końca o tym nie wiedzieć. Co ich naprawdę spotka miało pozostać na razie tajemnicą. Dla zmylenia czujności swoich ofiar rozpowszechniano fałszywe pogłoski o wydaniu ich Niemcom, a nawet o wysłaniu do wolnego świata. Do końca pozwalano na korespondencje z rodzinami. Taki był początek dramatu, początek największej zbrodni popełnionej na jeńcach wojennych na

przestrzeni dziejów ludzkości, a której na imię: K a r t y .
Ale zanim do niej doszło, przestępczy aparat Stalina i Berii dokonał selekcji przyszłych ofiar. Najpierw podzielono ich na trzy grupy i rozmiszczono w trzech obozach, na terenie Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa, a potem

poddano drobiazgowym badaniom i wydano wyrok, który dla absolutnej większości - ci oznaczał śmierć. Tylko nieliczni w liczbie około 450 przewiezieni zostali do Griażowca i tam mieli czekać na dalsze decyzje kremlewskiej centrali. Jednym z przesłuchujących był prokurator NKWD... Sołesław Bierut. W lecie 1940 r. dołączyli do nich jeńcy z Litwy, przejeżdżący przez Sowiety do aneksji tego kraju. Dzięki wojnie rosyjsko-niemieckiej uratowali życie, ale ich kolezdy w liczbie ponad 11 tysięcy spoczęli już wiosną 1940 r. na nieludzkiej ziemi.

Zbrodnia dokonana została w największej tajemnicy i tajemnicą miała pozostać na zawsze, podobnie jak tysiące innych zbrodni dokonanych przez Sowiety. Jak zeznał po latach profesor Świaniewica, jedyny człowiek, który ocalał spośród tysięcy więzionych na egzekucję, jeńcy do ostatniej chwili nie wiedzieli co ich czeka. Uroczyste Żegnani i obdarowywani na drogę lepszym więciem byli przekonani, że jada do nowych obozów a może nawet za granicę. Jak waż dusiciel, sowiecki aparat terroru usyniać czujność swoich ofiar. Okrucieństwo pomieszane było z wyrafinowaną perfidią, wyrosła na bizantyjsko-mongolskich tradycjach. Listę ofiar otwierali generałowie broni, dywizji i brygady, wśród których znaleźli się Stanisław Haller, Mieczysław Smorawiński, Kazimierz Łukowski i kontradmirał Ksawery Czernicki.

Opatrzność chciała jednak, aby męczeństwo w lesie katyńskim nie pozostało tajemnicą. Najazd niemiecki i przejściowa okupacja ziemi smoleńskiej, na której znajdują się groby Polaków, umożliwiły odkrycie okrutnej prawdy. W dniu 13 kwietnia 1943r. radio berlińskie poinformowało świat o odkryciu w Katyniu masowych grobów oficerów polskich w liczbie około 11 tysięcy. Przybyła na miejsce Komisja Międzynarodowa, w składzie której znaleźli się zekonspirowani przedstawiciele polskich władz podziemnych potwierdziła dokonanie zbrodni przez NKWD wiosną 1940r., stwierdzając jednak, że w grobach katyńskich znajdują się tylko jeńcy z obozu w Kozielecku. Pozostali Polacy internowani w Ostaszkowie i Starobielsku zostali więc straceni w innych miejscach. W tym samym czasie w okolicach Charkowa natrafiono na kolejne groby naszych oficerów, prawdę podobnie z obozu w niedalskim Starobielsku. Niestety, nie odkopano ich wiele, gdyż przesuwający się szybko front zmusił do przerwania dalszych poszukiwań. Nie odkryto grobów jeńców z Ostaszkowa, gdyż mieli oni zostać zatopieni w Morzu Białym.

Wiadomość o zbrodni katyńskiej wstrząsnęła opinią polską. Rząd Rzeczypospolitej gen. Władysława Sikorskiego zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie o zbadanie tej sprawy, na co Niemcy wyrazili zgodę a co wykonywując Stalin zerwał stosunki dyplomatyczne z Polską. Teraz zaczął on jawnie popierać swoje kreatury i przygotowywać się do ustanowienia komunistycznego rządu nad Wisłą.

Na początku 1944r., zaraz po zajęciu Smoleńska powołują własną komisję, do której nie dopuszczają przedstawicieli zagranicy i która oskarża Niemców o dokonanie zbrodni w lesie katyńskim, aby w ten sposób wprowadzić w błąd światową opinię publiczną. Ale świat, zwłaszcza od procesu nozymberskiego, który jednoznacznie stwierdził, że tego czynu hitlerowcy nie popełnili, nie miał już żadnych wątpliwości. Sprawą katyńską zajęła się specjalna komisja Kongresu Stanów Zjednoczonych wykazując na podstawie dokumentów i zeznań świadków sowiecką odpowiedzialność za zbrodnię.

W krajach podbitych przez Rosję a więc i w Polsce obowiązywała i wciąż obowiązuje bolszewicka wersja wyderzeń. Plując w twarz narodowi, klika Jaruzelskiego wystawiła na wojskowym cmentarzu powązkowskim tzw. pomnik katyński z napisem: pamięci oficerów polskich pomordowanych przez hitlerowskich faszystów. Jest to zniewaga uczyniona pamięci bohaterów.

Ale dzięki opozycji demokratycznej a zwłaszcza dzięki "Solidarności" społeczeństwo polskie mogło poznać prawdę o tej straszliwej zbrodni. Od końca lat 70-tych zaczęły ukazywać się artykuły, broszury a potem książki o Katyniu. Działacze KPN-u utworzyli na warszawskich Powązkach symboliczną mogiłę katyńską na terenie której w roku 1981 postawiono krzyż, usunięty przez "nieznanych sprawców". W wielu świątyniach w całym kraju pojawiły się tablice upamiętniające pomordowanych męczenników. Na ścianie kościoła św. Karola Boromeusza na Powąkach wmurowano krzyż narodowej pamięci z napisem: "Poległym na Wschodzie", pod którym umieszczono urnę z prochami z Katynia. Obok płaskorzeźba Matki Bożej Kozieleckiej i tablica z nazwiskami pomordowanych generałów. W gdańskim kościele św. Brygady, miejscu patriotycznych manifestacji miesz-

kanców Trójmiasta, umieszczono tablicę, na której widnieją słowa: "Katyń 1940 Ofiarom Męczeństwa - Pamięci Potomnych".

Tablic takich jest wiele, ale są one tylko w kościołach i na cmentarzach kościelnych, a więc tam gdzie nie sięga ręka bezetperii.

Słowo Katyń jest bowiem ciągle objęte zarzysiem cenzury, ciągle fałszowane, ciągle oficjalnie Polakom niedostępne. Słowo to bowiem jest dla Rosji groźne, ponieważ stało się symbolem naszego męczeństwa na Wschodzie i jest miarą rzeczywistych uczuć władców Kremla do naszego narodu. Zatajając tę zbrodnię Stalina, wszystkie następne kierownictwa sowieckie potwierdziły, że ją aprobują, że nie zaliczają jej do "błędów i wypaczeń", ale widzą w niej prawidłowe rozwiązanie kwestii narodowej i leninowski stosunek zwycięzców do zwyciężonych. W kwietniu, miesiącu pamięci narodowej minie 46 rocznica katyńskiej zbrodni. Nie zapomnijmy o niej nie dla zemsty ale dla sprawiedliwości, nie zapomnijmy o tych tysiącach naszych braci pomordowanych strzałami w tył głowy pamiętając słowa poety "gdybym o Was zapomniał, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie". Jest w naszym mieście, w Katedrze św. Jana Chrzciciela, tablica im poświęcona, zapalmy pod nią znicze w niedzielę 13 IV, niech będą one symbolem pamięci i hołdu dla męczeńskiej ofiary "Poległych na Wschodzie".

OPINIA W SPRAWIE PRAWNYCH SKUTKÓW ODMÓWIENIA ZŁOŻENIA PRZYSIĘGI WOJSKOWEJ

Zespół niżej podpisanych pracowników Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego uważa za wysoce niewłaściwy i wymagający zmian obecny stan prawny, który stwarza możliwość pociągania do surowej odpowiedzialności karnej za odmowę złożenia przysięgi wojskowej. Opiera się na przepisach ustawy o przysiędze wojskowej wydanej w 1952 r., a więc w okresie bardzo niekorzystnym dla treści wydawanych wówczas aktów ustawodawczych, która złożenia takiej przysięgi zaliczyła do obowiązków służby wojskowej - usankcjonowanych przepisami prawa karnego.

Niewłaściwym jest naszym zdaniem wykorzystywanie przepisów prawa do zmuszania jednostki aby wbrew swym przekonaniom wypowiedziała rotę przysięgi. Przynależność ma mieć wartość przede wszystkim moralną, która wymaga jej dobrowolności złożenia. Jej znaczenie prawne jest niewielkie, ponieważ za niedopełnienie wszystkich innych obowiązków służby wojskowej ponosi się odpowiedzialność karną niezależnie od złożenia przysięgi. Ponadto konieczność złożenia przysięgi pod groźbą zastosowania surowych kar rygorów prawa karnego może w poszczególnych wypadkach zmieniać ten zaszczytny w swych założeniach dla żołnierza akt zaprzysiężenia w czynność czysto formalną i wymuszoną. Jest także trudną do zaakceptowania przez naukę prawa sytuacja, w której za odmowę wypowiedzenia przez niektórych poborowych kilku zdań mogą być oni kierowani na długi pobyt w zakładzie karnym, jak to ostatnio miało miejsce w stosunku do jednego z absolwentów wyższej uczelni w Szczecinie.

Rozumiemy znaczenie i potrzebę składania przysięgi wojskowej przez poborowych oraz trudne problemy występujące w wypadkach odmowy jej złożenia. Sądzymy jednak, że należy szukać innych środków prawnych do rozwiązania występujących na tym tle dylematów, np. w drodze kierowania do sądu odmawiających złożenia przysięgi do mniej zaszczytnych i bardziej uciążliwych służb pomocniczych. Warto także rozważyć potrzebę dokonania pewnych modyfikacji tekstu samej roty przysięgi.

Rozumiejac, że trwałe i właściwe rozwiązanie tego problemu wymaga dokonania określonych zmian przepisów prawnych równocześnie opowiadamy się za potrzebą stosowania w wypadkach odmowy złożenia przysięgi wojskowej w aktualnym stanie prawnym praktyki odstąpienia od ścigania takich czynów, unikając w ten sposób niepotrzebnych i ostrych społecznych napięć związanych z wydawaniem surowych wyroków skazujących w stosunku do osób opornych. Sądzymy także, że należałoby spowodować znaczne złagodzenie drastycznego wyroku wydanego w sprawie w/w. absolwenta wyższej uczelni w Szczecinie - prawomocnie skazanego na 2,5 roku pozbawienia wolności - w drodze wykorzystania rewizji nadzwyczajnej, której złożenie leży w kompetencjach Ministra Sprawiedliwości. doc. dr hab. H. Izdebski; prof. dr A. Gubiński; prof. dr hab. M. Pietrzak; prof. dr hab. T. Dybowski; prof. dr hab. A. Murzynowski.

28 listopada 1965r. przed Kolegium ds. Wykroczeń odbyła się rozprawa przeciwko Jackowi Czaputowiczowi, Jarosławowi Dubielowi i Gwidonowi Zlatkesowi - obwinionym na mocy art. 224 ust. 2 pkt. 2 ustawy z 1968r. o samowolne pozbycie się dokumentu wojskowego.../za odesłanie książeczek wojskowych Ministrowi Obrony Narodowej/. Bronił mec. Andrzejewski, który podkreślił, że:

- nie pozbyli się oni swoich książeczek wojskowych a odesłali je do dysponenta, a więc nie złamali prawa,
- nie dokonali tego czynu z niskich pobudek, ich intencją było wyrażenie protestu z ważnych powodów ideologicznych,
- Sztab Generalny, jak się wydaje, potraktował ten protest poważnie, gdyż odpowiedział na niego, odrzucając, bo nie podziela poglądów obwinionych, ale

odpowiedział.

Adwokat wnosił o uniewinnianie. Kolegium wymierzyło kary po 50 tys. grzywny z zamianą na 50 dni aresztu i w przypadku J. Czaputowicza i G. Zlatkosa - podanie orzeczenia do publicznej wiadomości. Wszyscy trzej są członkami ruchu "Wolność i Pokój". Wkrótce odbędą się rozprawy innych osób, które "samowolnie pozbyły się wojskowego dokumentu".

ZaSerwis Informacyjny Społecznego Komitetu Nauki" nr 19 z 1.12.85r.

TOMASZ WACKO 12. III. 1986r. w sądzie Śląskiego Okręgu Wojskowego odbyła się rozprawa Tomassa Wacko, historyka z Wrocławia akazanego za odmowę złożenia przysięgi wojskowej. Przewodniczył sędzia kapitan Stanisław Żółtyński, świadkami oskarżenia byli mjr Andrzej Augustynowicz - komendant Szkoły Podchorążych Rezerwy przy WOSW Zmechanizowanych wrocławiu i sierżant podchorąży Leszek Brzeziński. Bronił adwokat dr Andrzej Kudłaczek. W akcie oskarżenia potwierdzone akt odmowy przysięgi, który Tomasz Wacko sformułował ustnie, uzasadniając niechęcią do przysięgnięcia na lojalność s Armii Sowiecką. W świetle nowych przepisów wojskowych odmowa przysięgi jest traktowana na równi z odmową służby wojskowej. T. Wacko stwierdził, że nie odmawia pełnienia służby wojskowej, wyraził chęć pełnienia jej w Obronie Cywilnej, gdzie rola przysięgi nie siewera sformułowania o lojalności wobec AS, lub o cywilnej służbie zastępczej. Uszanował odmowę złożenia przysięgi ważnymi względami moralnymi / rodzina T. Wacko zamieszkała w Grodnie uciierpiała ze strony Armii Czerwonej w latach 1939-44/. Następnie poddał w wątpliwość pokojowy charakter zadań wykonywanych przez Armię Sowiecką, podając przykłady / Węgry-1956, Czechosłowacja-1968, Afganistan-1979/. Stąd - jak powiedział - nie umie odwoływać się w przysiędze do pokoju i braterstwa z AS. Dodał, że wojsko powinno być apolityczne, a przysięga powinna mieć bardziej uniwersalny charakter, nie poruszać sprawy bieżących sojuszy. Wyjaśnił tych sąd nie przyjął do wiadomości. Świadkowie wystawili T. Wacko dobrą opinię. Podkreślano, że jest to pierwszy tego typu przykład w historii WOSW. Obrona przekazała do wiadomości sądu dokumenty świadczące o trudnych warunkach materialnych i słym stanie zdrowia rodziny oskarżonego. Praytowane też opinie z uczelni, miejsca pracy i wyniki wywiadu środowiskowego. Nowa prokuratora przyniosła żądania surowego i przykładowego ukarania. Adwokat, dr A. Kudłaczek podkreślił archaizację przysięgi i jej nieprecyzyjność / ustawa o przysiędze pochodzi z 1952r./, np. nie ma pojęcia Armia Czerwona, wymienionego w rozcie, istnieje dziś tylko Armia Radziecka. Wyrażenie -zakusy imperializmu- nadeje się dziś do lamusa. Podjął też wątek koniecznej uniwersalności przysięgi. Rozwijając się na procedurę w traktowaniu świadków jejowu zerócił się do Sądu o skierowanie T. Wacko do obrony cywilnej, gdzie składa się przyrzeczenie bez akcentów propagandowych. Oświadczył, że przymusowość przysięgi obniża jej rangę, zerócił też uwagę na trudną sytuację rodzinną T. Wacko. W ostatnim słowie Tadous stwierdził, że zdaje sobie sprawę z konsekwencji czynu, ale podtrzymuje swoje postanowienie. Konstytucja gwarantuje przecież wszystkim obywatelom wolność sumienia. Rozumie interes państwa, ale państwo powinno też uwzględniać interesy obywateli. T. Wacko otrzymał wyrok 1,5 roku więzienia. Kilka dni przed procesem, jego pozostała samotnie z dzieckiem żona, urodziła drugie dziecko, co Sąd - obok trudnej sytuacji materialnej i nienagannego dotąd "prowadzenia się" - uznał za okoliczność tłumaczącą relatywnie niski wymiar kary.

NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA składamy młodej parze, która w Święta Wielkanocne - po przyjęciu sakramentu małżeństwa - otrzymała od rodziny i przyjaciół kwiaty złożyła pod tablicą "Solidarności". Piękny gest młodych został przyjęty oklaskami przez pasażerów przejeżdżającego tramwaju. Brama za odwagę i pamięć. A może to początek tradycji?

Nie niewola ni wolność są w stanie
Uszczęśliwić cię... nie - tyś osobą;
Udziałem tym - sięcej ... panowanie
Nad wszystkimi na świecie i nad sobą.

/Królestwo, Nornid/

Numer zamknięto 14.IV.1986r. Wydaje Agencja Informacyjna SW